GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedzieli. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 złr. 15 kr., odbierającym pocztą 4 złr. 40 kr., insercyę opłacają od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

Nr. 290. Środa 17. Grudnia 1851. Rok gazecie 40.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Indye wschodnie. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

(Posiedzenie wiedeńskiego centralnego stowarzyszenia katolików.)

Wiédeń, 12. grudnia. Wczoraj popołudniu odbyło się drugie posiedzenie wiedeńskiego centralnego stowarzyszenia katolików w obecności 400 — 500 uczestników. Wniosek szkolnego radzcy p. Dra. Becker, aby stowarzyszenie obrało sobie za opiekunkę Najśw. Pannę Maryę, aby przybrało nazwę S. Seweryna i uprosiło sobie za protektora Arcybiskupa wiedeńskiego, został przyjęty i niezwłocznie mianowano komisyę dla wykonania jego. P. archiwaryusz Kaltenbäck uzasadniał potem potrzebę wydawania trzy razy w tygodniu dziennika stowarzyszenia, który dotąd wychodził tylko dwa razy pod tytułem: *Der katholische Volksfreund*. Przełożony udzielił zgromadzeniu tę pocieszającą wiadomość, że wojskowy gubernator Wiédnia, pan FML. Kempen pozwolił centralnemu stowarzyszeniu zakładać towarzystwa filialne, do czego uchwalono przystąpić niezwłocznie, wotując zarazem podziękowanie zgromadzenia dla Jego Excelencyi. Następnie odczytał kawaler Hartmann bardzo piękną rozprawę o stanowisku stowarzyszenia w obec episkopatu i rządu państwa, która głębokie wrażenie zrobiła na umysłach. Po nim wystąpił p. Hofinger z doskonałą mową o stosunku umiejętności do życia, przyczem uzasadniał szczególnie potrzebę tego, aby tak filologiczno-historyczne studya, jakoteż nauki przyrodzone wszędzie w duchu religijnym wykładane były. *(L.k.a.)*

(Wiadomości potoczne z Wiédnia z dnia 12. grudnia.)

Wiédeń, 12. grudnia. Książę Metternich, będący w jak najlepszym stanie zdrowia, będzie otwiérać w każdy wtorek swe salony na przyjęcie wysokiéj szlachty.

— Wysoka komisya, któréj poruczono pracę do rewizyi konstytucyi, zgromadza się prawie codzień na kilkagodzinne narady. Niektóre odnośne projekta do ustawy będą, jak słychać, jeszcze w ciągu tego tygodnia przedłożone.

— Naradzają się tutaj nad przyszłym z Francyą traktatem względem ochrony własności literackiéj, który na zasadach wzajemności ma być zawarty. Jak słyszymy, pisze *Lit. Zeitungs-Corresp.*, stanie się ten traktat austryacko-pruski-francuskim.

— Z Rzymu donoszą za rzecz pewną, że jest niezawodna nadzieja przywrócenia wkrótce dawnych przyjacielskich stosunków między Turynem i Rzymem. Gabinet Turyński postanowił już nieodmiennie przychylić się do żądania stolicy apostolskiéj.

— W Czechach, gdzie powszechna daje się słyszéć skarga, że zdrowe kartofle zakupują do gorzelni, spodziewany jest od władzy publicznéj dekret, którym to zakupywanie wzmagające drożyznę, zakazane będzie.

— W zeszłym miesiącu były w różnych miastach następujące przeciętne ceny zboża:

	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies	
	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
Wiédeń . . .	4	32	3	34	2	48	2	7
Linz . . .	5	6	4	6	3	27	1	54
Salzburg . .	5	27	4	24	4	4	2	11
Gratz . . .	4	45	3	18	2	55	1	51
Klagenfurt .	4	50	3	58	3	54	1	42
Lublana . .	4	1	2	50	2	52	1	56
Tryest . . .	4	18	3	11	2	16	2	18
Praga . . .	5	17	4	16	3	39	1	28
Berno . . .	4	48	3	54	2	48	1	31
Opawa . . .	4	35	3	48	2	58	1	36
Lwów . . .	3	34	2	35	2	7	1	5
Peszt	3	56	3	1	2	21	1	26
Hermanstadt .	2	31	1	47	1	58	1	18

(Lit. kor. austr.)

Anglia.

(Wiadomości potoczne z Londynu.)

Londyn, 6. grudnia. Książę Parmy, któremu towarzyszy markiz Calcagnini i książę Cambridge, przybyli z wizytą do królowéj. — Sardyński poseł markiz d'Azeglio opuścił Londyn w zamiarze udania się do Paryża. — U lorda J. Russel była wczoraj uczta. Pomiędzy zaproszonymi znajdowali się wicehrabia Palmerston z małżonką, dziejopisarz Macaulay, nowelista Thackeray i malarz Landseer. *(Pr. Ztg.)*

Francya.

Wiédeński dziennik *Presse* pisze: Jeżli wypadki tak nader ważne, jakim był energiczny krok księcia Ludwika Napoleona, następują tak doraźnie i nadspodziewanie, że zdają się zadawać kłamstwo wszelkim kombinacyom politycznym — natenczas staje się bezwątpienia tém bardziéj pożądaném i interesującém dla każdego dodatkowe wyjaśnienie, jakim sposobem odbywał się historyczny rozwój takiego wypadku we wszystkich jego stadyach. Wówczas wydarza się nieraz, że niektóre okoliczności dopiéro wtedy okazują się w prawdziwém świetle, i że niejedno, co przedtém zdawało się być zagadką, najzupełniejsze znajduje uzasadnienie.

Teraz dopiéro daje się zrozumiéć dokładnie treść i wielkie znaczenie tego pisma: „La revision et la Constitution", które wyszło w Paryżu w ostatnich dniach listopada, i które z całym zapałem przekonania występuje przeciw teraźniejszéj zasadzie parlamentarnéj we Francyi i przeciw odpowiedzialności ministrów. W tém piśmie — które przypisywano panu Garnier de Cassagnac, a którego właściwym autorem był zapewne sam prezydent republiki — zawarty był ściśle zformułowany program tego, co Ludwik Napoleon w kilka dni późniéj wykonał.

Większość zgromadzenia narodowego niezważała jednak wcale na nadzwyczajne wrażenie, które pismo to zrobiło w Paryżu. Wyrzeczona w niém myśl pełna ważnych następności, zdawała mu się być niepodobieństwem w porównaniu z jego udzielnością i nietykalnością. — Zgromadzenie niezważało na ostatnią przestrogę, którą mu dał pałac Elysée.

Dla nas jednakże, którzyśmy zdaleka tylko mogli uważać stosunki francuskie, okazuje się broszura ta jeszcze z téj przyczyny szczególnie ważną, ponieważ objawia zarazem zdanie prezydenta o jedynéj podług niego możliwéj we Francyi formie rządu. A wszakże przyznać trzeba, że Ludwik Napoleon ma w téj kwestyi za sobą nader imponującą powagę swego wielkiego stryja, — równie jak i to, że niemasz pewno żadnego przyjaciela porządku, którzy oparty na takiéj podstawie, rząd nieprzenosił nad gorączkowe stosunki ostatnich czasów.

Ostatnie rozdziały tego pisma, wykładające nowy system rządu, zdają nam się być najwybitniejszemi, i dlatego przytaczamy z nich niektóre najważniejsze ustępy:

„Bezwątpienia zadadzą nam pytanie: Jaki jest właściwy ów system podług naszego zdania, który po dojrzałéj rozwadze doradza doświadczenie i dobro kraju na miejsce parlamentarnéj mechaniki, ganionéj i potępianéj bez ustanku przez wszystkich tych, którzy próżną gadaninę, wystawność, teatralne sceny, osobiste przechwałki i drobiazgową próżność mowcy — nieprzenoszą nad spokój, pomyślność i sławę narodu?

Tym systemem jest system reprezentacyjny, stósowniejszy dla Francyi niż parlamentarny, który Anglia zaprowadziła u siebie.

Podług systemu Cesarza proponuje rząd ustawę. Złożona z najznakomitszych talentów ustawodawczych rada stanu wyjaśnia projekt i wyrabia go, układa postanowienia jego i przedkłada go ciału ustawodawczemu. To ciało albo przyjmuje go albo odrzuca, albo też odséła po wspólnej naradzie z komisarzami rady stanu, napowrót rządowi. Senat zaś, którego powołaniem jest czuwać nad utrzymaniem instytucyi i harmonią władz, i który oprócz innych atrybutów ma także prawo wzywać do rady lud udzielny, bądź dla zmodyfikowania konstytucyi, bądź dla usunięcia nieprzewidzianych przeszkód, senat ten rozpoznaje z swojej strony projekt do ustawy ze stanowiska konstytucyjnego i proponuje naczelnikowi rządu ogłoszenie lub nieogłaszanie tej ustawy.

Szef rządu nakoniec ogłasza ustawę i każe ją wykonać przez ministrów, którzy tylko od niego zależą, nieprzychodzą na posiedzenia izby, nie odbywają żadnych dyskusyi z ciałem ustawodawczem, i tym sposobem bez wszelkiej turbacyi parlamentarnej mogą zawiadywać krajem.

Czyż potrzeba jeszcze wykazywać korzyści tak pojedyńczego a tak rozumnego systemu rządu? Czyż nieprzedstawiają się one same przez się każdemu myślącemu?

Krótko mówiąc: my sądzimy, że sam interes i honor Francyi wymagają tego koniecznie, aby konstytucya w duchu instytucyi napoleońskich nanowo zrewidowaną została. Jesteśmy przekonani o tem, że po smutnem doświadczeniu, którego nabyliśmy w przeciągu 36 lat z konstytucyami na model angielski lub amerykański, jest najwłaściwsza pora teraz powrócić do systemu narodowego, do dzieła wielkiego męża, które odpowiada duchowi naszej centralizacyi administracyjnej i jedynie jest zdolne położyć koniec agitacyom kraju.

Co się tyczy rządu parlamentarnego, tedy powtarzamy raz jeszcze opierając się na powadze rozumu i historyi, że rząd taki, czy on jest republikański czy monarchiczny, czy naczelnik jego nazywa się prezydentem czy królem, — we Francyi, gdzie prawdę mówiąc nigdy trwale istnieć niemógł, niebędąc narodowem dziełem lecz tylko sprowadzoną z zagranicy utopią, nigdy nic innego niewyda nad to, co stosownie do istoty swej wydać może, mianowicie niepokoje, walki, rozsprzężenia, rewolucye i ruiny.

Wszelka władza rządowa, która się oprze na fikcyach konstytucyjnych i wszechmocy parlamentarnej, musi runąć koniecznie, cokolwiekbądź przedsięweźmie; wszystko jedno, czy ulegnie jak Ludwik XVI., czy użyje oporu jak Karol X., czy też ucieknie się do chytrych wybiegów jak Ludwik Filip. — Francya musiałaby się przygotować na czwartą rewolucyę, która prawdopodobnie byłaby też ostatnią, gdyż przytem musiałoby zaginąć całe społeczeństwo.“

Że to nienastąpi teraz po przebytym szczęśliwie dniu 2. grudnia, tego spodziewają się wszyscy przyjaciele porządku, a nadzieję tę wyraża najnowszy numer dziennika *Constitutionnel* z całą pewnością przekonania temi słowy: „Sprawa społeczeństwa została ocalona!“ *(Presse.)*

Wiadomości z południowej Francyi o krwawych gwałtach wszelkiego rodzaju, o haniebnem znieważaniu i rabowaniu majątku rodzin legitymistycznych przez czerwonych rewolucyonistów, są zdolniejsze nad wszystko otworzyć oczy tym wszystkim, którzy samowolny czyn prezydenta z 2. grudnia z abstrakcyjnego stanowiska formalnego rozumowania bezwarunkowo potępiają. Do czegoż bowiem, pytamy się nie bez słuszności, byłoby nie przyszło teraz, gdyby silna dłoń nie była pospieszyła zniweczyć niebezpieczną organizacyę powstania we Francyi? Czyż lepiej byłoby poruczyć to dzieło ocalenia, nieudolnym i niepewnym rękom, lub mandaturze podzielonego na tyle partyi zgromadzenia? Zaprawdę wątpimy o tem bardzo. *(L. k. a.)*

(Proklamacya prezydenta republiki.)

Paryż, 9. grudnia. Prezydent republiki wydał następującą proklamacyę:

W imieniu ludu francuskiego.

Prezydent republiki.

Na propozycyę ministra spraw wewnętrznych, zważywszy, że Francya potrzebuje porządku, pracy i bezpieczeństwa; że od zbyt wielkiej liczby lat społeczeństwo głęboko jest niepokojone i zakłócone machinacyami anarchii równie jak przez zamachy powstańcze konspiratorów i uwolnionych więźniów zawsze gotowych stać się narzędziami nieporządku: Zważywszy, że przez to nieustające nawyknienie do buntu przeciw ustawom, ta klasa ludzi nietylko narusza spokojność, pracę i porządek publiczny, ale jeszcze rozszerza niesłuszne zarzuty i pożałowania godne oszczerstwa przeciw rozsądnej ludności robotniczej Paryża i Lugdunu;

Zważywszy, że istniejace prawodawstwo jest niedostateczne, i że potrzebne są w tym względzie modyfikacye, godząc wszakże powinności ludzkości z interesami powszechnego bezpieczeństwa,

Uchwala:

Art. 1. Każde indywiduum zostające pod dozorem wysokiej policyi uznane winnem przestępstwa złamania banicyi, będzie mogło być transportowane ze względu na powszechne bezpieczeństwo, na osobną kolonię do Cayenne albo do Algeryi. Deportacya trwać będzie najmniej pięć lat, a najwięcej lat dziesięć.

Art. 2. To samo postanowienie będzie zastosowane do indywiduów dopuszczających się zbrodni udziału w tajnych towarzystwach.

Art. 3. Skutkiem odesłania pod dozór wysokiej policyi będzie na przyszłość, że rząd będzie miał prawo oznaczyć miejsce, w którem skazany ma przebywać po odbyciu kary.

Administracya oznaczy formalności do udowodnienia ciągłej obecności skazanego w miejscu swego pobytu.

Art. 4. Pobyt w Paryżu i w okolicy tego miasta zakazany jest wszystkim indywiduom zostającym pod dozorem wysokiej policyi.

Art. 5. Indywidua oznaczone artykułem poprzedzającym będą obowiązane opuścić Paryż i okolicę w przeciągu dziesięciu dni po ogłoszeniu niniejszego dekretu, wyjąwszy jezeli otrzymali pozwolenie pobytu od administracyi; wydana będzie tym, którzy tego zażądają, karta podróży i pomocy regulująca ich podróż do miejsca urodzenia albo aż do miejsca wyznaczonego.

Art. 6. W razie przekroczenia postanowień przepisanych w art. 4. i 5. niniejszego dekretu, przestępcy mogą być transportowani ze względu na powszechne bezpieczeństwo, na kolonię karną do Cayenne albo do Algeryi.

Art. 7. Indywidua transportowane na mocy niniejszego dekretu użyte będą do robót na kolonii; pozbawione będą swoich praw cywilnych i politycznych; poddane będą juryzdykcyi wojskowej; a ustawy wojskowe będą do nich zastosowane. Jednak w razie ucieczki z zakładu deportowani zostaną skazani do więzienia, które dłużej trwać niemoże, aniżeli czas oznaczony na deportacyę. Poddani będą karności i subordynacyi wojskowej względem swoich przełożonych i nadzorców cywilnych lub wojskowych przez czas uwięzienia.

Art. 8. Regulamina władzy wykonawczej oznaczą organizacyę tych kolonii karnych.

Art. 9. Ministrowie spraw wewnętrznych i wojny mają każdy w swoim zakresie wykonać ten dekret.

Dan w Paryżu, w Elysée National, po wysłuchaniu rady ministrów dnia 8. grudnia 1851.

Louis Napoleon Bonaparte.
Minister spraw wewnętrznych
A. De. Morny.

(Szczegóły o recepcyi w pałacu Elysée.)

Paryż, 9. grudnia. *Bulletin de Paris* podaje następujące szczegóły o recepcyi, która się wczoraj odbyła w pałacu Elysée:

„Wieczór u prezydenta republiki niebył zapowiedziany w żadnym dzienniku, jednak więcej niż trzy tysiące osób znajdowało sie wczoraj w salonach pałacu Elysée. Natłok był taki, że musiano otworzyć pokoje, w których tańczono przeszłej zimy.

Między osobami otaczającemi kolejno naczelnika państwa znajdowali się: Wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego bez wyjątku: Lord Normanby, ambasador angielski; p. Kisseleff, minister rosyjski; nuncyusz papieski Mgr. Garibaldi; p. Hübner, minister austryacki; minister pruski; Donoso-Cortes, margrabia Valdegamas, minister hyszpański; baron Pagel, minister holenderski; p. Rogier, minister belgijski; sprawujący interesa Neapolu i t. d.

Wszyscy ministrowie: pp. Morny, Ducos, Saint-Arnaud, Fould, Lefevre-Duruflé, Fortoul, Rouher, Turgot i Magne; książę Murat i jego zięć baron Chassiron, książęta Lucyan i Antoni Bonaparte; więcej niż stu jenerałów dywizyi lub brygady, a pośród nich marszałek Exolmann, wielki kanclerz legii honorowej, naczelny jenerał Magnan i jenerał Schramm prezydent komitetu piechoty;

Wszyscy naczelnicy korpusów armii paryskiej;

Wielu wyższych oficerów gwardyi narodowej; członkowie izby handlowej i rady municypalnej; syndyk giełdowy; pp. Delamarre, dyrektor dziennika *Patrie* i Latour-Dumoulin, dyrektor dziennika *Bulletin de Paris*.

Nakoniec znaczna liczba byłych reprezentantów większości, między innymi: pp. Crouseilhes, Baroche, Ferdinand Barrot, Bataille, dé Monchy, Grammont, Bineau, Dumas, de Ségur d'Aguesseau, Drouin de Lhuys, Giraud, de Heeckeren, de Coislin, de Rancé, de Cambasérés, d'Herambault i t. p.;

Wiele dam, między któremi się odznaczały, księżna Matylda, księżna Murat i jéj córka baronowa Chassiron, margrabina Douglas i lady Normanby, były obecne na tej świetnej recepcyi. *(Ind.)*

(Zupełny spokój w Paryżu. — Wiadomości bieżące.)

Paryż, 9. grudnia. Najzupełniejszy spokój panuje ciągle we wszystkich dzielnicach Paryża: Robotnicy powracają w części znowu do pracy, ale na nieszczęście znaczna liczba fabrykantów nieotwiera swoich warsztatów, aż dopóki się nie dowie o rezultacie głosowania. Tak więc znowu wielu robotników na bruku z przyczyny tych pożałowania godnych przerw w produkcyi. Chociaż wszystko jest spokojne, publiczność jednak dziwi się i niepokoi, że armia paryzka zawsze jeszcze jest konsygnowana. Zdaje się, że naczelnicy wojska dla tego jeszcze nie znieśli tego rozkazu, ponieważ się obawiają, aby żołnierze niebyli wystawieni na obelgi lub prowokacye u rogatek przez niebezpiecznych próżniaków, którzy zalegają bruk tamtejszy; w obecnych okolicznościach mogłaby najmniejsza sprzeczka wywołać niebezpieczeństwo, i jakkolwiek przykry jest rodzaj uwięzienia, na który wojska są skazane, jednak roztropność wymaga, aby to jeszcze jakiś czas trwało.

Równie jak armia dopełniła swojéj misyi nieszczędząc trudów tak też przyznać należy, że policya zachowała się z wszelką przyzwoitością mozliwą przy podobnych zdarzeniach i z zupełnem poświęceniem.

Pan Maupas i p. Sylvain Blot byli sześć dni i sześć nocy na polu bitwy przed prefekturą niezmrużywszy ani oka, oświadczając że niemają większego prawa do odpoczynku aniżeli ich podrzędni urzędnicy, którzy co chwila narażają swoje życie w interesie publicznego bezpieczeństwa.

Brygada sierżantów miejskich strzegła reprezentantów uwięzionych w Vincennes. Ex-reprezentanci wynurzali im wdzięczność swoją za względy, jakich doznawali z ich strony.

Ludność przyjęła dość dobrze nowe proklamacye prezydenta; wbrew wszelkiemu oczekiwaniu zostały z małemi wyjątkami nie tknięte na murach przedmieść.

Wszystkie wojska są w koszarach; znikły z placów i ulic, a tylko silny oddział stoi w prefekturze policyi.

Nic dziwniejszego jak ta głęboka cisza po tak strasznej burzy! *(Ind.)*

— 9. grudnia. Gmach zgromadzenia narodowego strzeżony jest tylko przez dwunastu żołnierzy z kapralem.

Prezydujący Dupin posłał dziś rano po swoje rzeczy do pałacu prawodawczego.

Położono pieczęcie na wszystkie papiery prezydującego, kwestorów i sekretarzy byłego zgromadzenia narodowego. *(Ind.)*

(Wiadomości potoczne z Paryża z dnia 8. grudnia.)

Paryż, 8. grudnia. Miasto powraca znowu do dawniejszych swych zatrudnień. Na bulwarach pracuje znaczna liczba robotników około naprawy postrzelanych domów; powyrywany na barykady bruk równie już naprawiono, a handel i rzemiosła znowu się ożywiły. — Kontr-admirał Dubourdie złożył według doniesień dzisiejszego *Monitora* sprawozdanie ministrowi marynarki o marokańskiej wyprawie. Eskadra jego składała się jak wiadomo z jednego okrętu liniowego „Henri IV." o 100 działach, z fregat parowych „Gomer" i „Jane," tudzież z paropływów „Caton" i „Narval." 24go listopada wypłynął admirał z Kadyxu do Sale. Wysłał on korwetę „Caton" przodem z wezwaniem do Kadego w Rabat i Sale. Eskadra zaś podpłynęła pod obydwa kasztele ostatniego miasta. Po przybyciu na okręt angielskiego konzula, któremu zapewniono przyjaźne przyjęcie, otrzymano ze strony władz marokańskich dwuznaczną odpowiedź, a że zmrok już zapadał, przeto odłożył admirał natarcie na dzień 26go listopada, to jest nazajutrz. Atak rozpoczął się więc o godzinie 10 zrana na Sale. Odpór stawiony przez Marokanów z kasztelu Rabat nie zagrażał bynajmniéj okrętom, zato z Sale broniono się uporczywiej. Bombardowanie trwało przez 7 godzin, przezco kasztele w Sale mocno ucierpiały. Główny meczet ucierpiał bardzo znacznie, a w kilku naraz miejscach zaczęło się palić. Francuskie okręta niemniéj ucierpiały; główny maszt okrętu „Henri IV." roztrzaskano, 4 żołnierzy poległo a 8 raniono. Wyprawa ta wywrze zapewne pomyślny wpływ na armię. — W Paryżu i po departamentach ciągle aresztują. — Nadchodzące z prowincyi doniesienia brzmią pomyślnie, a większa część prowincyonalnych dzienników oświadczyła się stanowczo za prezydentem. Rezultat więc nadchodzącego głosowania nie podlega żadnej wątpliwości. *(G. Pr.)*

(Depesze telegraficzne.)

Strasburg, 7. grudnia. Do *Allg. Augs. Ztg.* donosi telegraf: Wojsko w Lugdunie poddało się. Palmerston gratuluje Ludwikowi Napoleonowi pomyślnych skutków jego postępowania. *(Ll.)*

Paryż, 12. grudnia. Departament niższych Alp zostaje cały, a departament Var po części w ręku socyalistów. Wywołano tam znaczne siły zbrojne. Według *Patrie* wotowała armia nadzwyczajną większością za Napoleonem. Minister wojny nakazał przeciw zaburzonym departamentom największą surowość i energię.

Bruxela, 12. grudnia. Thiers przybył tutaj. Udaje się z familią do Londynu. Louis Blanc został tu aresztowany i do Londynu odesłany. *(Lit. kor. austr.)*

Paryż, 12. grudnia. *Monitor* zawiéra dekret, którym rząd upoważniono do poboru podatków stósownie do przyzwolonego budżetu aż do 1. kwietnia r. p.

Włochy.

(Posiedzenie senatu i izby deputowanych. — Wiadomości bieżące.)

Turyn, 6. grudnia. Dzisiaj przyjęto na posiedzeniu senatu zaproponowany przez pana Siccardy porządek dzienny. Jedyny środek, którym rząd może usprawiedliwić położone w nim przez senat zaufanie, jest spieszne wzmocnienie wojska na wyspie Sardynii, gdyż dotychczasowa liczba 3600 ludzi w tak rozpasanym kraju bynajmniéj nie jest dostateczną. Tylko sama przemoc zdoła tam poważanie dla ustawy utrzymać. Przy takiem postępowaniu wejdzie rząd w wielką kolizyę z utrzymaniem instytucyi konstytucyjnych i będzie zmuszony targnąć się na takzwane prawa ludu z roku 1848. — Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych wzięto pod obrady budżet budowli publicznych, i przyjęto 20 jego kategoryi. — Wiadomość o wypadkach Paryskich wywiera wpływ niepokojący, i byłoby w saméj rzeczy niebezpiecznie, gdyby dzienniki opozycyjne teraz równie jak dawniéj na publiczność wpływać mogły. — Jednak nie tak się mają rzeczy; doniesieniom ich nie daje publiczność wiary, i trzyma się szczególnie wiadomości z dzienników francuskich, które dzisiaj mają datę z Paryża dnia 3. — Mówią o wzmocnieniu twierdz na granicy francuskiej, uchwalonem na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministeryalnej, na którem król osobiście prezydował. — Jestto jednak tylko obiegająca pogłoska. Samowolny krok prezydenta nie wywołał dotychczas w izbach żadnej dyskusyi, jednak w wyższych kołach okazuje się niezwyczajna czynność." — Druga pogłoska, że do twierdzy Alessandria miały odejść posiłki, potrzebuje również potwierdzenia. Między ludem pojawia się tylko ciekawość, jaki bieg wezmą zaszłe wypadki, i jak to się pospolicie zdarza, można tu usłyszeć w téj mierze najdziwaczniejsze zdania. *(Ll.)*

(Stan rzeczy na wyspie Sardynii.)

Turyn, 6. grudnia. Lubo senat po skończonej dyskusyi nad narażeniem publicznego bezpieczeństwa na wyspie Sardynii dał ministeryum wotum zaufania, jednak smutne wyrazy, jakiemi senator Musio skreślił okropny stan téj wyspy, sprawiły na obecnych wielkie wrażenie. Takiej okropności nikt się niespodziewał! Rozboje, morderstwa, krwawa zemsta stały się tam od kilku lat codziennemi wypadkami. Zuchwałość bandytów posuwa się tak daleco, że uzbrojeni i w znacznej liczbie wychodzą z górskich wąwozów i napadają na włości i miasta, a w stołecznem mieście wyspy, w samem Cagliari, obawiając się napadu tych łotrów, musiano przez trzy dni teatr zamykać. Intendant z Nuova oświadczył wyraźnie, że bez pomocy wojskowej nie jest w stanie dłużéj pozostać na swojem stanowisku, a zawiadomiony doskonale o całym składzie rzeczy interpelant, senator Musio, ostrzega rząd, mówiąc, że przy tak zdemoralizowanym stanie wyspy łatwo mogłaby garstka zuchwałych awanturników opanować całą wyspę.

Izba druga jest jeszcze zawsze w bardzo małej liczbie zastępowana; deputowani przybywają z wielką opieszałością; z 204 deputowanych, których ta izba liczy, przyjechało dotychczas zaledwo 100 do stolicy. *(Abbl. Wien. Ztg.)*

(Wiadomości potoczne z Genuy.)

Genua, 3. grudnia. Gdy przedwczoraj w południe zgromadziła się dwunasta kompania drugiej legii gwardyi narodowej dla zluzowania straży przy pałacu Turzi, rozeszła się nagle za przybyciem sierżanta, exżeranta dziennika *Strega*. Mówią, że kompania chciała mu przez ten akt okazać swoję wzgardę, gdyż utrzymywano, że on jest przyczyną śmierci majora Ceppi. Jeneralny intendant suspendował go tymczasem dekretem od służby. Gwardya zaś, trzymająca straż, była zmuszona przez ten nieprzyjemny wypadek przez 48 godzin na swem stanowisku pozostać. — Przy sardyńskiem wybrzeżu było w ostatnim czasie nadzwyczaj burzliwe powietrze, zatonęło kilka okrętów, między temi jeden sardyński, dwa greckie a jeden duński. — Przeciw proweniencyom z Brazylii przedsięwzięto znowu środki sanitarności, gdyż doniesiono z Mobile, że tam żółta febra wybuchła. *(Lloyd.)*

(Depesza telegraficzna.)

Turyn, 9. grudnia. Król powrócił z Moncalieri i był obecnym na radzie ministeryalnej. — Księżna Aumale przybyła tu z Neapolu, i prawie niezatrzymując się odjechała spiesznie do Londynu. — O wypadkach we Francyi rozszerzają tu mnóstwo fałszywych pogłosek; tak np. rozrzucono tu pomiędzy innemi 3000 egzemplarzów buletynu z tą wiadomością śmieszną, że Kossuth został mianowany prezydentem republiki francuskiej. Władze tutejsze zajęły się już wyśledzeniem rozsiewaczów takich pogłosek. *(L. k. a.)*

Niemce.

(Sprostowanie mylnéj wiadomości.)

Frankfurt, 5. grudnia. Niektóre gazety, pisze *Pr. Ztg.*, po dwakroć zapewniały, że w związkowej sprawie o druku uzyskano już istotny punkt inicyatywy przez przedłożenie projektu; musimy to twierdzenie znowu za fałszywe ogłosić. Komisya złożona z znawców rzeczy, nie zebrała się, jak się z pewnością dowiadujemy, jeszcze po dziś dzień. Wiadomo, że do niej przyszłe pełnomocników Austrya, Prusy, Saksonia i Hessen-Darmstadt. Znawcy rzeczy z Prus i Saksonii są wprawdzie już tutaj, a ministeryalny radzca Bechtold dla Hessen-Darmstadt oświadczył się gotowym przybyć zaraz, gdy inni członkowie będą tu zgromadzeni, co jeszcze dotychczas nie nastąpiło.

(Propozycya względem władzy policyjnej związku centralnego.)

Frankfurt, 6. grudnia. Wiadomo, że Austrya i Prusy zaproponowały już od dawna zaprowadzić policyjną centralnego związku władzę. Propozycyę tę przesłano osobnemu wydziałowi do wypracowania, a na jego wniosek potrzebne są wpoprzód deklaracye wszystkich rządów niemieckich. Jak słyszymy, nadeszły niedawno te deklaracye, a wydział miał je już wziąć pod specyalne obrady. — Zapewniają, że przez nie doznał pierwiastkowy projekt znacznych modyfikacyi, które mianowicie tyczą się stosunku dwóch głównych mocarstw do tej sprawy. *(G. Pr.)*

(Wiadomości potoczne z Frankfurtu.)

Frankfurt n. M., 8. grudnia. Z dawniejszych spraw potąd jeszcze niezałatwionych w sejmie związkowym, będą jak słychać dwie stanowcze rozstrzygnięte. Jedna z tych tyczy się archiwu niegdyś sądowniczej izby państwa w Wetzlar, druga zaś pozostałości aktów urzędowych i innych ruchomości byłego niemiecko-narodowego zgromadzenia. Akta procesowe sądowniczej izby państwa w Speyer — około 80,000 tomów — odwieziono do Wetzlar. Ułożenie ich i uporządkowanie wkrótce już będzie dokonane, tak, że na przyszłą wiosnę rozpuszczą mianowanych w téj mierze osobnych urzędników. Sejm związkowy ogłosił jeszcze roku 1818 zabudowanie sądowniczéj izby państwa własnością Prus, zaczem oddane będzie wkrótce rządowi pruskiemu do użytku. — Załatwienie drugiej sprawy opóźniło się z téj przyczyny, że dr. Jucho nie chce wcale wydać pozostałości w kościele św. Pawła, lub tylko pod warunkami niemożliwemi. Upewniają jednak, że związek poweźmie wkrótce już postanowienie w téj mierze, a wykonanie tej uchwały poruczy senatowi w Frankfurcie. Spodziewać się przeto, że wydanie pomienionej pozostałości z roku 1848 niezadługo już przyjdzie do skutku. *(P. G.)*

(Sprawy drugiej izby wirtemberskiej.)

Sztutgarda, 5. grudnia. Na wniosek p. *Süskind* przyjęto w drugiej izbie po długich sporach 44 głosami przeciw 42 wotum p. *Reyscher* tej treści: Odbywanie i dozorowanie zgromadzeń religijnych jest rzeczą odnoszącego się (in specie protestanckiego) kościoła, wszelakoż z drugiej strony nie można szczególnym osobom zabraniać tak długo zgromadzeń i stowarzyszeń, dopóki nie zachodzi obawa względem zaburzenia publicznego porządku. A że na mocy niedawno wydanego rozporządzenia konsystoryalnego zastrzeżono interwencyę konwentu kościelnego uposażonego świeckiemi prawami przymusu i wyższych władz świeckich, zaczem należy upraszać rząd królewski, aby treść pomienionego rozporządzenia konsystoryalnego pogodzono z uznaną konstytucyjnie wolnością wyznania i sumienia, a szczególnie z ustawą z 2go kwietnia 1848 o zborach ludu. — Ławka prałatów zaprotestowała przeciw téj uchwale. Minister wyznań nie był obecny na tych obradach izby, lecz dawniej już był oświadczył, że ustawa o publicznych zborach ludu odnosi się tylko do naradzenia się nad sprawami kościelnemi, ale bynajmniej do zborów dla wspólnego zbudowania się lub odbywania religijnych ceremonii. *(O. P. A. Z.)*

Indye Wschodnie.

(Zajścia w Bombay między Mahometanami i Parsami.)

Bombaj, 3. listopada. Podczas zamieszania z pobudek religijnych dnia 17. października zraniono wielu Parsów. Mahometanie należeli do partyi zaczepnej, i tem się najbardziej oburzyli, że jeden z Parsów ogłosił był zelżywą biografię Mahometa. Obrazek tytułowy tej książki przedstawia proroka w karykaturze. Kilka domów zamieszkanych przez Parsów zrabowano, a policya miała wiele do czynienia, nim zdołała położyć koniec tym zdrożnościom. Około 100 Mahometanów osadzono w więzieniu, a dzielnicę krajowców obstawiono strażą wojskową. Cała siła wojskowa utrzymująca w mieście porządek, składa się z 200 żołnierzy z 78go pułku szkockiego. Pomiędzy Parsami panuje mimoto wielka trwoga, bowiem nikt niewié jeszcze, jak się zakończą święta Mohurrum, których dziewiąty dzień dzisiaj upływa. *(P. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Lwowskim.)

Lwów, 7. grudnia. Na targach w Gródku, Jaryczowie i Szczércu płacono od 16. do 30. listopada w przecięciu za korzec pszenicy 19r.10k.—20r.—18r.45k., żyta 14r.30k.—14r.30k.—13r. 45k., jęczmienia 9r.40k.—10r.30k.—10r.15k., owsa 5r.10k.—6r.—5r.15k., hreczki 11r.—12r.30k.—11r., kartofli 5r.—0—6r. Za cetnar siana w Gródku 2r.25k. Sąg drzewa twardego kosztował 22r.30k.—15r.—22r.30k., miękkiego 17r.30k.—12r.30k.—18r.45k. Funt mięsa wołowego sprzedawano po 6k.—10k.—8¾k. i garniec okowity po 4r.—3r.12½k.—4r.30k. w. w. Kukurudzy, nasienia konicza i wełny nie było w handlu.

(Targ Ołomuniecki na woły.)

Ołomuniec, 10. grudnia. Na dzisiejszym targu było 341 sztuk galicyjskich wołów średniego gatunku. A mianowicie przypędzili: Hersz Zorn z Rymanowa 56 sztuk, Mojżesz Stamberg z Tymborka 35, Leib Schweit z Rymanowa 39, Jan Rubenek z Opawy 30, Abraham Klausenstock z Rymanowa 48, a w mniejszych partyach 133. Także tą razą było dużo kupujących, a targ skończył się przed 12tą godziną w południe. W drodze do Cieszyna sprzedał Samuel Koerbel z Żywca 35 sztuk, a Samuel Stein z Żurawna 107 sztuk dla stajen tamtejszej okolicy.

Na targu Wiedeńskim było w tym tygodniu 2270 sztuk wołów po największej części z Węgier i z Multan. Cena spadła tam znacznie. Za cetnar płacono 55, ale także 45 zr. w. w.

Na przyszły tydzień spodziewają się tylko 300 sztuk wołów z Galicyi. *(N. Z.)*

(Targ Wiédeński.)

Wiédeń, 14. grudnia. Od 7. do 14. b. m. przypędzono na nasz targ 2258 sztuk bydła rzeźnego, z tych 422 sztuk z Galicyi, 1602 z Węgier a 234 z innych niemieckich prowincyi. Sprzedano lub pozostało w miejscu 2000, 258 sztuk zaś odeszło z powrotem. Jedna sztuka mogła ważyć między 350—750 funt. wiéd., ceny stały między 67r.20k.—162r. za sztukę, czyli 19r.36k.—23r.36k. m. k. za cetnar. Oprócz tego sprzedano tego tygodnia: 2579 cieląt (funt po 24—34k.), 525 owiec (funt po 11—20k.), 1480 sztuk nierogacizny (funt po 33—40k.) i 340 jagniąt, parę po 14—22r. w. w. W jatkach płacono za funt wołowiny 25—35k., cielęciny 22½—42k., baraniny 15—36k.

Co do zboża sprzedano tego tygodnia na targu: 363 meców pszenicy po 11r.—12r.18k., 453 m. żyta po 8r.30k.—9r., 54 m. jęczmienia po 6r.30k.—7r., 3872 m. owsa po 4r.36k.—6r.15k., 189 m. kukurudzy po 7r.—9r.30k. Na giełdzie zbożowej zaś sprzedano dnia 6. grudnia: 7976 meców pszenicy z Banatu *loco Wieselburg* po 10r.15k—10r.37k., żyta do 780 m. po 8r.54k.—9r.12k., jęczmienia do 2000 m. po 7r.15k.—7r.48k., owsa 925 m. *transito* po 5r.—5r.24k.

Sprzedano jeszcze w tym tygodniu 2700 cetnarów siana po 3r. 30k.—6r.30k. i 185 stogów okłotów po 20—27r. Korzec kartofli kosztował jak do gatunku 8r.—11r.—13r.30k. w. w.

Kurs lwowski.

Dnia 17. grudnia.

		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	51	5	55
Dukat cesarski	„ „	5	57	6	1
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	14	10	18
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	59	2	—
Talar pruski	„ „	1	54	1	56
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	29	1	30
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	79	55	80	18

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16. grudnia.

PP. Brześciański Sylwester, z Rustweczka. — Brześciański Adam, z Czyszek. — Grochowalski Antoni, z Tuczny. — Komarnicki Bolesław, z Jackowiec. — Listowski Józef, z Kontów. — Padlewski Apolinary, z Czabarówki. — Zagórski Mieczysław, z Wołkowa. — Smolski Józef, z Kobelnicy.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 16. grudnia.

Hr. Łoś Tadeusz, do Narola. — PP. Gromnicki Józef, do Zaszkowa. — Komar Seweryn, do Przemyśla. — Dobek Konstanty, do Tuszny. — Berezowski Henryk, do Wodnik.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 16. grudnia.

Pora	Barometr wmierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	‴ ‴ ‴				
6 god. zr.	28 5 5	— 0,5°	— 0,4°	półn.-zachodni	pochm. mgła
2 god. pp	28 4 7	— 0,4°	— 1,5°	„ „	„ deszcz
10 g. w.	28 4 2	— 1,5°		słaby	pogoda

TEATR.

Dziś: komedye polskie: „**Lwy i Lwice**“ i „**Obiadek z Magdusią.**“

W Jasielskiem osobliwsza w tym roku jesień; jak gdyby się klimat odmienił, w Racławicach i Rozembarku w początkach listopada taka panowała pogoda, słońce od 3. do 11. listopada przygrzewało jak w lecie, wszystkie drzewa owocowe kwitły, a ogrody wyglądały nie można piękniej na wiosnę. Ale 11. listopada mróz nagle powarzył latorostki kwieciste i pożyczona ozdoba zwiędła. Gospodarze z tego nie dobrze wróżą.

We Lwowie równie na łagodną zanosi się zimę, potąd raz tylko na dwa dni śnieg padał, i dwa małe były przymrozki. Na cenę drzewa dobrze to wpływa, spadło jak nam mówią znacznie w porównaniu do cen innych produktów, chociaż temu przyczyną być może raczej to, że się opał węglami zaczyna upowszechniać.

Obywatel lwowski p. Feliks Lang, właściciel kopalni węgielnych w Żółkiewskiem przesłał po 20 cetnarów węgla na opał dla Zakładu ślepych i dla Szpitaliku małych dzieci. Opatrzność biednych nie opuszcza, i zapobiega ich potrzebom, niecąc w sercach szlachetnych pamięć szukania i użycia środków, jakby im przyszłość losu polepszyć. Przełożeni domu Ubogich pp. Franciszek Adamski i Józef Göttinger za przyzwoleniem Władzy postanowili otworzyć subskrypcyę na cztéry bale w nadchodzący karnawał, przeznaczając dochód po odtrąceniu wydatków, w dwóch częściach dla zakładu Biednych a po jednej części dla zakładu Ślepych i Szpitaliku dla małych chorych dzieci. Bale te będą dawane w sali i lokalnościach strzelnicy; przygotowania już się sposobią, a znana ze względów swoich publiczność wnieść nie omieszka dar swojej łaski dla biednych. Subskrypcyę na wszystkie cztery bale przyjmowane będą w handlu pp. Adamskiego i Göttingera.

Po tylu niewdzięcznych utworach, czeka nas wreszcie własny bo Józefa Korzeniowskiego dramat we trzech aktach pod tytułem: „**Autorka.**“ Danym będzie dnia 29. grudnia na dochód p. *Konstancyi Sułkowskiej*; przyczem w drugim wstępie lżejszy utwor komiczny „**Trefniś**“ z francuskiego p. Mellevilla uprzyjemni rozrywkę wieczorną.

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowej.